**Aplikacja w telefonie zamiast kasy fiskalnej – branża jest sceptyczna**

**Branża skrytykowała projekt rozporządzenia Ministerstwa Finansów, który zakłada wprowadzenie kas fiskalnych w formie aplikacji mobilnych. Specjaliści mówią wprost: kasy software’owe mogą rozszczelnić polski system, który obecnie jest jednym z najbezpieczniejszych w Europie.**

Pomysł Ministerstwa Finansów zakłada wprowadzenie kas fiskalnych w formie aplikacji już w styczniu 2020 r. Projekt daje przedsiębiorcom możliwość rejestrowania transakcji poprzez specjalne oprogramowanie, np. na smartfon. Eksperci zwracają jednak uwagę na szereg zagrożeń, jakie niesie za sobą rozwiązanie zaproponowane w obecnym kształcie.

– Największe wątpliwości budzi fakt, że aplikacja na telefon nie wymagałaby zdobycia homologacji w Głównym Urzędzie Miar, co oznacza, że odpowiedzialność za poprawność jej działania spadnie wyłącznie na podatnika – tłumaczy Paweł Gacuta, właściciel Białostockiego Centrum Kas Fiskalnych, firmy działającej na rynku od ponad 20 lat. – Przedsiębiorca czy jego pracownik nigdy nie będą mieli więc pewności, czy używana przez nich kasa poprawnie nalicza podatek VAT oraz przesyła dane do Centralnego Repozytorium Kas. Dzisiaj homologacja z GUM jest gwarantem bezpieczeństwa.

Na początku września Ministerstwo zakończyło zbieranie opinii w sprawie swojego pomysłu. Jednym z podmiotów, który zgłosił wiele krytycznych uwag, była Organizacja Pracodawców Branży Fiskalnej. W przesłanym przez nich dokumencie czytamy, m.in. że:

„Podatnik używając otwartego systemu operacyjnego, nie jest w stanie zabezpieczyć w sposób pewny danych o sprzedaży przed ich wykasowaniem, uszkodzeniem lub przed atakami hakerskimi”.

To jednak nie wszystko. Zdaniem specjalistów, niehomologowana aplikacja fiskalna, tworzy pole do nadużyć podatkowych i otwiera drogę nieuczciwym przedsiębiorcom do manipulowania danymi. Z założenia kasy software’owe miały zwiększyć ściągalność podatków i umożliwiać przeprowadzanie kontroli w czasie rzeczywistym. Jednak rozporządzenie zakłada, że kasa ma prawo przez 72 godziny działać w trybie offline, co wyklucza tę możliwość.

Oszczędność? Tylko z pozoru

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że kasa w telefonie wiąże się z oszczędnościami i zachęci podatników do wyjścia z szarej strefy. Okazuje się jednak, że sprawa nie jest taka prosta. Aplikacje fiskalne działają już m.in. w Czechach – ich użytkowanie wiąże się jednak z comiesięcznym opłacaniem licencji.

– Utrzymanie przez czeskiego podatnika kasy fiskalnej w telefonie to w przeliczeniu koszt od 69 do 200 zł netto miesięcznie, w zależności od sprzętu i oprogramowania. Do tego należy doliczyć cenę zakupu drukarki do paragonów – zwraca uwagę Paweł Gacuta z BCKF. – Dla porównania, utrzymanie dobrej jakości tradycyjnej kasy fiskalnej lub kasy fiskalnej online przez cały okres jej żywotności, włącznie z koniecznymi przeglądami, to wydatek rzędu 20 zł miesięcznie. Homologowane urządzenia dają nam ponadto gwarancję działania zgodnie z prawem, bezpieczne zapisy na twardym dysku oraz specjalistyczny serwis, dostępny praktycznie na każde nasze wezwanie.

Polski system doceniany na świecie

Dzisiaj polski system jest niezwykle szczelny, a polskie urządzenia fiskalne doceniane są na całym świecie. Ważnym krokiem w kierunku jeszcze większej kontroli nad transakcjami było wprowadzenie w maju tego roku kas fiskalnych online, które posiadają najwyższy stopień zabezpieczeń. Prace nad nimi trwały kilka lat.

– W tym kontekście niezwykle dziwi nas pośpiech, jaki wykazuje Ministerstwo Finansów, zapowiadając wprowadzenie wirtualnych kas już na początku 2020 r. Naszym zdaniem zaproponowane rozwiązania nie są dopracowane pod kątem technologicznym, w przeciwieństwie do obecnie dostępnych opcji. Mamy nadzieję, że strona rządowa weźmie pod uwagę zastrzeżenia branży i przedstawi nowy projekt, tym razem bez luk rozszczelniających system – podsumowuje Paweł Gacuta.